Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 39. Nowy Targ, dnia 26 września 1926 r. Rok XIV

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

JUBILEUSZ WŁADYSŁAWA ORKANA.

Kiedy o rzeczy tej mam pisać, obawiam się trochę. Nie wiem czy stać mnie nato, bym godnie mógł zwiastować radosną nowinę, która poruszy wpierw naród podhalański, a potem w niziny pójdzie.

Oto na naszem szerokiem Podhalu stroi się wielkie święto w Jubileusz Władysława Orkana.

Dyć Go znacie, znamy Go wszyscy — Orkana z Poręby. Tego Orkana, co to sporo książek o chłopskiej doli i niedoli, o naszem Podhalu napisał. Książki te znane są wsi i miastu, Podhalu i całej Polsce, znane są też i zagranicy. Przez swój talent i wolę w niezmordowanej pracy doszedł do sławy wielkiej. Dziś stawiają Orkana w rzędzie najwybitniejszych pisarzów polskich, a niektóre z Jego książek mało mają równych w literaturze świata wogóle.

Dumni możemy być, że od nas taki człek wyszedł, że to Syn Podhala, Syn chłopski, którego szlachectwem i dumą największą jest tradycja tej ziemi. A tradycję, która dla nas Podhalan jest cudowną więźbą i umiejętnem rzutowaniem w przyszłość, poznał Orkan dokładnie. Tu się urodził, tu od malućka żył w chłopskiej legendzie, a duszę Jego wykołysała przecie — nie co inszego, ale nad wszystko ukochana nuta, której pełno musiało być w ubocząch, kiedy On — jako chłopak — woły na słonecznych polanach wypasał. I tu do dziś dnia w rodnem osiedlu na Ojcowiźnie gazduje. Poziera stąd ze smutkiem na oną biedź chłopską, jak się pod nędzą garbi, jak z bezprzykładnem umiłowaniem jałowiznę straszną, tę pustać skalistą uprawia. To prowadzi Go w smutną zadumę i boli, bo Jego serce bije miłością Podhala.

Podhale też o takich ludziach serdecznie pamięta. Pragnie uczcić 25 cio letnią pracę pisarską Orkana. Myśl tę poddali ludzie zorganizowani w Związku Podhalan, co dobrze się stało, bo właśnie ideję tegoż Związku stworzył i ugruntował Orkan. Oto na posiedzeniu delegatów Ognisk Zw. Podhalan i Gł. Zarządu odbytem w dniu 7-go sierpnia b. r. w ratuszu nowotarskim przyjęło z serdeczną radością wniosek p. F. Gwiżdża, by w r. 1927 przy Zjeździe Podhalan odbył się też Jubileusz Orkana. Wprawdzie 25 lecie już minęło, ale były takie sprawy, które kazały Związkowi Podhalan uroczystość Orkanową opóźnić.

Dziś ją znowiono. Na czele Komitetu, do którego wejdą przedstawiciele wszystkich podhalańskich powiatów oraz reprezentanci świata literack. i artyst. Podhala, stanął znany literat Feliks Gwiżdż, co każe przypuszczać, iż rzecz ta pomyślaną i przeprowadzoną będzie godnie oraz należycie. Lista komitetu jak i wszelkie sprawy ważniejsze ogłaszane będą w „Gazecie Podhalańskiej".

Niechże ta radosna nowina niesie hyr po dalekim świecie, iże Ziemia Podhalańska czcić będzie w roku przyszłym jednego ze swych najukochańszych Synów — Orkana. *Jantek Z.*

O pierwszą wzorową mleczarnię na Podhalu.

(II. Ciąg dalszy.)

Władze państwowe i instytucje gospodarcze czynią wysiłki, by sprawę mleczarń pchnąć na dobrą drogę. Dowodem tego szczegółowe rady i wskazówki udzielane mi przez Min Rolnictwa jakoteż przez Ekspozyturę Patronatu w Krakowie, która prawie odwrotnie pouczyła mnie o krokach koniecznych dla tej akcji. Równocześnie zapewniła, że chętnie wyśle instruktora do miejscowości wskazanej. Zanim jednak będzie można zaprosić instruktora mleczarskiego trzeba przygotować odpowiedni grunt w danej miejscowości i zbadać czy istnieją tam warunki korzystne dla założenia mleczarni. Należy więc przekonać się czy: 1) w danej miejscowości jest nadmiar mleka, które gospodynie przerabiają na masło i ser, a następnie wynoszą te produkta na targ. (Zdaje się, że ten warunek istnieje w wielu wsiach na Podhalu), 2) czy znajdą się na miejscu gospodarze lub inni ludzie światli i chętni do pracy, którzy zajęliby się prowadzeniem spółdzielni mleczarskiej (i tu taj zdaje się nie będzie dużych przeszkód, gdyż w Kółkach rolniczych i Ogniskach Zw. Podh. można takich ludzi znaleźć), 3) czy można będzie wydzierżawić dom składający się najmniej z dwóch obszernych stancji, jedna na odbiór i przeróbkę mleka i mycie naczyń. zaś druga na zakwaszanie śmietany i wyrób masła, (w niejednej wsi dom taki wynająć można. Drewniany dom jest o tyle lepszy, że woń drzewa jest przyjemniejsza niż zapach murów, a śmietanka bardzo łatwo wchłania obce zapachy), 4) czy koło tego domu można zbudować lodownię, 5) czy w pobliżu jest studnia z dobrą, zdrową i czystą wodą. Dom taki powinien mniej więcej znajdować się w środku danej miejscowości. Jeżeli powyższe warunki istnieją w danej miejscowości, to trzeba założyć „Komitet organizacyjny" złożony z 3 do 5 osób. Obowiązkiem tego Komitetu jest poznać cel spółdzielni mleczarskiej oraz korzyści płynące z tego, a następnie pouczać sąsiadów o tem wszystkiem czy to w rozmowach prywatnych czy na umyślnie w tym celu zwołanych zebraniach, czy wreszcie na posiedzeniach innych związków jak Ognisk Zw. Podh ,Kas Stefczyka, Kółek rolniczych, Kół młodzieży i t. p. To są ogólne wskazówki dla tych, którzy pragnęliby tu i ówdzie pomyśleć o założeniu mleczarni.

Trzeba zatem zastanowić się i w jesienne wieczory pogadać, czyby się nie dało co zrobić. P. Tatarówna z Zubsuchego pisała już do mnie, że tam dałoby się coś zrobić, temwięcej, że ksiądz miejscowy o tem dawno myślał. Trudność będzie jednak taka, że gospodynie wolą same nieść mleko do Zakopanego i wziąć parę groszy drożej na litrze, gdyż góralki zupełnie nie liczą ani czasu ani obuwia. Może jednak we wsiach około Zakopanego, Rabki i Szczawnicy dałoby się zakładać mleczarnie mające na celu zbieranie mleka, chłodzenie ,i zbiorową dostawę. Zresztą te wsi mając łatwiejszy zbyt mogą wybrać, co uważają za stosowne. Więcej rozchodzi się o te wsi na Podhalu, które są daleko od Zakopanego, Szczawnicy, Rabki i Nowego Targu i stąd zbyt mleka jest trudniejszy, bo przecież n. p. z Białki nie opłaci się bić piętami do miasta z paru litrami. Sądzę, że na początek należałoby założyć mleczarnię w Cichem lub Miętustwie, Gliczarowie i Białce. Miejscowości te mają dobre warunki, gdyż n p. Miętustwo i Białka są środowiskami większemi i parafjami, gdzie ludność ściąga w rozmaitych sprawach. Mleczarnia w Białce dałaby dalej dobry przykład Spiszowi. W Gliczarowie przeróbka mleka stoi bodaj, że najwyżej na Podhalu, gdyż już w roku 1918 gospodarze tamtejsi mieli „wirówki" do oddzielania mleka i śmietanki, co świadczy o wyższym poziomie tej wsi. Potem szłyby inne miejscowości jak Harklowa, i może położone na północ od Czarnego Dunajca. Wreszcie trzeba trochę więcej pomyśleć o Spiszu i Orawie, gdyż podczas Zjazdu w Szaflarach skarżyli się przedemną tamtejsi ludzie, że Podhale tak mało dba o Spisz i Orawę. Żal ten jest słuszny, bo walczono o nie, a dzisiaj ta opieka jakoś nie bardzo klapuje.

(C. d. n.) *Dr. F. Pajerski.*

Doniosła sprawa kredytu rękodzielniczego.

W myśl nawoływań i próśb, Państwo za pośrednictwem P. K. O. przeznacza 600 000 zł. na kredyt rękodzielniczy i obdziela nim Kasę Rękodzielniczą we Lwowie oraz Związek Rękodzielniczy w Krakowie. Wszystkie inne organizacje spółdzielcze w Małopolsce zostają pominięte. Tu podkreślamy, że te inne organizacje spółdzielcze liczą około dwadzieścia tysięcy członków rękodzielników i drobnych przemysłowców, a są niemi Towarzystwa Zaliczkowe, Banki i Kasy zaliczko-

we, które, jak dotąd, zaspakajają cały potrzebny kredyt rękodzielniczy w mierze niewystarczającej skutkiem wojny i późniejszej dewaluacji pieniądza. W następstwie takiego rozporządzenia i skutkiem takiego wymiaru kredytowego — wszyscy ci rękodzielnicy i drobni przemysłowcy (20 tysięcy) są odcięci od tego dobrodziejstwa kredytowego tylko z tej racji, że nie mieszkają we Lwowie lub w Krakowie.

Oczywiście, — ci prowincjonalni rękodzielnicy nie mają możności i nie mają czasu na przeprowadzanie korespondencji gwoli uzyskania kredytu, a już o jeżdżeniu z Zaleszczyk do Lwowa lub N. Targu do Krakowa — chyba mowy niema ze względu nietylko na czas, ale na połączone z tem koszta.

Dalsze komentarze są tu zbyteczne — i niech to nikogo nie dziwi, że ci upośledzeni i odsunięci od kredytu w czasach tak ciężkich dla przemysłu drobnego, są tym faktem zaskoczeni i mocno rozgoryczeni, nic w tem dziwnego. Izba rękodzielnicza, która starała się o ten kredyt w tej formie, jak to wiemy z gazet — niewiadomo jaki miała w tem cel, ale wiadomo nam już dziś, że osiągnęła wręcz przeciwny skutek, już obecnie.

Rzemieślnik.

Artykuł powyższy ma na celu wzięcie w obronę właściwie tych różnych Kas spółdzielczych, o których w nim mowa, a nie rękodzielników. Czy rękodzieło ma możność wydatnych zasiłków z tych Kas nawet gdy mają fundusze to wielkie pytanie. (*przyp. zecera*)

Listy.

Pod rozwagę właściwym czynnikom.

Nie chciałbym zanudzać szanownych czytelników swoimi listami na temat stosunków w Olczy, ale nie sposób o nich zamilczeć, skoro nie można odmówić słuszności zarzutom, jakie się ma sposobność bezustannie słyszeć pod adresem tych czy innych czynników t. zw. kompetentnych. Otóż Olcza, która liczy ponad 300 numerów, około 1800 głów, pod względem obszaru dorównywująca albo nawet przewyższająca obszar właściwego Zakopanego, przynależy do gminy w Zakopanem. Położenie pod każdym względem przecudowne, widok na piętrzące się w góry — przepiękny. Gościniec, który przecina wieś od Bystrego począwszy aż do Ustupu, ułatwia dostęp do każdego niemal osiedla. Dzięki właściwościom terenu, oraz czystości powietrza, które nie jest zanieczyszczone wyziewami kanałów i rozmaitych nieczystości, jakie w Zakopanem spotyka się na każdym kroku, dzięki dogodnym warunkom mieszkaniowym — rozwój Olczy w kierunku letniskowym idzie naprzód szybkim krokiem. Z roku na rok uderza bardzo wielki postęp, który się objawia zarówno w rozbudowie coraz większej ilości dla gości przeznaczonych domów, jakoteż w tem, że styl i zdobnictwo tych domów rozwija się na podłożu li-tylko góralskiem — w przeciwieństwie do Zakopanego, gdzie mimo nadzoru a nawet protestów ze strony miłośników stylu zakopiańskiego, powstają — jak grzyby po deszczu — murowane kamienice i kamieniczki, ohydne pod względem stylu, a właściwie żadnego stylu nie posiadające.

Zdawaćby się mogło, że Olczanie nie powinni mieć nic do gadania, a tembardziej do jakowychś wyrzekach, skoro im sama natura dopomaga, a Pan Bóg letników zsyła. Tak widocznie myślą poniektóre "czynniki kompetentne", które jak tu ogólnie mówią — poto istnieją, aby były, a właściwie nie wiele robiły. Ktoś złośliwie usposobiony powiedział niedawno, że Olcza jest przedmiotem bardzo pilnej troski tylko wówczas, kiedy chodzi o ściągnięcie z niej przerozmaitych podatków miejskich (!!) lokatorskich i tp. Nie trzeba jednakowoż być tak uprzedzonym czy niechętnym, aby odmawiać podatków na rzecz gminy, jak ów ktoś, któremu podatki spać nie dają. Bo przecież każdy rozumie, że podatki są potrzebne. Natomiast istota rzeczy leży w tem, że Olczanie płacą choćby np. podatek miejski, a korzyści z tego żadnej dla wsi nie mają. Rozumiemy, że ulice i trotoary zakopiańskie wymagają naprawy, aby gość jeden z drugim nie opowiadał, że nie musi iść na wycieczkę w Tatry i tłuc się po różnych wertepach, bo mu wystarczy spacer po Krupówkach czy innej głównej ulicy, ale z tego nie wynika, aby Olcza czyniła ofiary, boć słyszymy, że Zakopane posiada jeszcze inne dochody, chociażby, że wspomnę tutaj o taksach klimatycznych. Powszechną natomiast jest opinja, że dochody „klimatyki" są znaczne, lecz gospodarka dość fatalnie się przedstawia

skoro nie tylko Górale, ale nawet inteligencja domaga się gwałtownie przydzielenie jej agend do gminy zakopiańskiej. Bo też wszędzie tam, gdzie istnieją dwie głowy, dwojakiego rodzaju musi być porządek. Lecz zostawmy te sprawy komu innemu do rozpatrzenia.

Wracając atoli do tematu pierwotnego, muszę podkreślić, że Olcza ma prawo z tytułu swojej do Zakopanego przynależności dopominać się, co czyni od paru lat, lecz zawsze bezskutecznie, iżby gmina zakopiańska wzięła wreszcie pod uwagę fatalny stan gościńca, wiodącego przez wieś oraz dróg wiejskich, prowadzących pomiędzy poszczególne osiedla. A skoro nasi radni (z wyjątkiem p. dyr. Roszka) nie uważają za stosowne tych spraw poruszać, gdzie przynależy, wobec tego Olcza musi szukać innych sposobów. któreby przyspieszyło realizację najpilniejszych postulatów. Poprawa gościńca i dróg we wsi jest rzeczą wprost konieczną, bo leży to w interesie tak gospodarzy, jakoteż gości, którzy na pobyt podczas letniego sezonu do nas przybywają. Oczywiście chodzi tu o istotną naprawę, a nie partactwo. Bo lepiej byłoby nie rozpoczynać tego rodzaju robót w ten sposób, jak to uczyniono w roku ubiegłym na odcinku między szkołą a Ustupem, gdzie gościniec był wygodniejszy przed naprawą, aniżeli po nawożeniu go szutrem i kamieniami.

Mówiąc o drogach w Olczy, nie można pominąć uwagi, która się ciśnie mimowoli każdemu, kto zmuszony jest udawać się do Zakopanego drogą okrężną przez Bystre. Gościniec bowiem, wiodący tędy od strony Pardołówki, został niesłychanie zniszczony swego czasu wskutek wożenia materiałów pod budowę „Lwowianki" przejście zaś podczas deszczu jest poprostu niemożliwe. Doprawdy jest rzeczą arcyciekawą, że nie zwrócono dotychczas na to uwagi — tam, gdzie trzeba. Niepodobna też minąć obojętnie willi „George'a" pełnej elity palestyńskiej, gdzie odchody kloaczne i wylewy kuchenne, rozlewając się po leżącej obok łące, a następnie wypełniając rów przydrożny, zatruwają nieznośnym, a wręcz niehygienicznym odorem powietrze całej niemal okolicy. Co na to komisja sanitarna w Zakopanem? —

Dodam na ostatek, że sprawy wyżej omówione nie wypełniają rejestru, z którym przedstawiciel gminy mógłby się we wsi spotkać. Pomijam rozliczne skargi ze strony letników z powodu obciążenia ich 10½ % podatkiem lokatorskim. W Zakopanem wysokie taksy klimatyczne, w Olczy — wcale nie nizki podatek, który odstraszy raz na zawsze od nas letników, którzy zmuszeni byli go zapłacić w tym roku. Wielu, jak słyszałem wniosło z tego powodu skargi do starostwa czy nawet do województwa. Mówią też, że letnicy, zamieszkali w Olczy, nie mogą uzyskać 66 % zniżki kolejowej, o ile wpierw nie zapłacą taksy klimatycznej, aczkolwiek Olcza leży poza obrębem stacji klimatycznej. Trudno byłoby w to uwierzyć, gdyby nie fakt, że jeden z radnych wniósł przeszłego roku (bo już wtedy te sprawy miały miejsce) odpowiednią interpelację na radzie gminnej. Dlatego nie od rzeczy będzie tu bez ogródek stwierdzić, że powyższe utrudnienie poczynają ostatnio gości do Olczy zrażać. Z powodu tych trudności, wynikłych bądź przez zaniedbanie Olczy, bądźto przez nadmierne obciążenie świadczeniami pieniężnemi letników, znaczna część domów we wsi stoji pustkami, co jest połączone ze stratą gospodarzy.

Te właśnie względy, natury przeważnie gospodarczej, wytwarzają względnie podmuchują nastrój pośród ludzi w tym kierunku, iżby żądać utworzenia w Olczy odrębnej gminy. Należąc osobiście do zwolenników koncepcji silnej, a sprawiedliwej gminy w połączeniu ze Zakopanem, pragnę zwrócić uwagę „Związku Górali", aby zechciał rozpatrzeć gruntownie te rzeczy, a następnie poczynić kroki, któreby doprowadziły do ściślejszej niż dotychczas współpracy z Olczą. Jakkolwiek nie jestem upełnomocnionym reprezentantem Olczy, to jednak mając na uwadze zgodną opinję większości gospodarzy, ośmielam się tą drogą zwrócić do burmistrza, p. posła Kozłowskiego, którego owocną działalność we wszystkich kierunkach, oraz jego przychylność dobrze znamy, aby był łaskaw wglądnąć osobiście w te sprawy, od których zawisłym jest dalszy rozwój Olczy. *Jan Galarowski.*

OLCZA, wrzesień 1926 r.

Wielmożny Panie Redaktorze! Myślę, że nie będziecie w żadnej ze sobą sprzeczności, gdy dacie do Gazety ten oto list, który Wam posyłam. Chciałbym w nim — jako człek dobrej woli dać pare uwag korespondentowi naszemu. Otóż, Panie Galarowski i „młody zarazem juhasie! "Jeśli chce Pan koniecznie nam się tu przysłużyć i miejscowe sprawy w „Podhalance" podawać, to prosimy naprzód o jasne a następnie o treściwe ujmowanie rzeczy. Głowi się Pan nad byle ślną

i wypisuje o tem całe szpalty. Chyba Pan nie pisze po to, aby pisać, aleby podać wątek rzeczy głównej. Na tem i Gazeta zyska, bo pomieści wtedy więcej ciekawych wydarzeń!

Następnie czy Pan nie sądzi, że owocniejszą byłaby serdeczna z tut. ludnością współpraca, niż taka bezproduktywna, jałowa krytyka? Przecie to i Panu musi być przykro w sercu, gdy taka krytyka nie wywołuje skutków. Przykro, prawda? Rozumiem Pana... To tak, dejmy na to, jak aktor chodzący na szczudłach po scenie i rzucający z ust swoich pioruny — a publika miasto truchleć, bawi się tem i śmieje... Dziś wszędzie tacy ludzie, małoduszni... Więc lepiej zrezygnować z dawania nauk. A zresztą, wie Pan, takie rzeczy jak; wybory do rad gminnych, kwalifikowanie kandydatów, odłączenie się Olczy i tp. są sprawami dotyczącemi raczej starszych baców, którzy są do tego powołani. Natomias, gdyby Sz. Pan postarał się jeszcze o jakąś porcję książek dla naszego Ogniska podhalańskiego, to byłoby to o wiele wartościowsze i dla Pana i dla nas. *Olczanin.*

(*Przyp. Red.* List powyższy umieszczamy w całości, ponieważ widzimy, że nie złą a dobrą wolą jest podyktowany. Już poprzednio prosiliśmy nietylko „młodego juhasa“, ale wszystkich korespondentów o treściwe ujmowanie nadsyłanych rzeczy.)

LONDYN, we wrześniu 1926 r.

(Dokończenie.)

A niemożna powiedzieć, żeby tu ogół narodu był bogaty. Życie strasznie drogie, mała bułeczka kosztuje na nasze pieniądze 20 groszy, większa 40, zarobków wielkich niema, bezrobotnych w całym kraju 1½ miljona, żebraków się spotyka po ulicach wcale dużo, ale każdy się stara jakoś jałmużnę odrobić, grają śpiewają, lub malują kolorową kredę obrazki na kamieniach chodników. I mimo biedy kraść nie chcą. Żywemu stworzeniu żadne dziecko krzywdy nie zrobi, jak się siądzie na ławce w ogrodzie, (których tu mają dużo i bardzo ładne) podchodzą zaraz dzikie gołębie, wróble i patrzą, żeby im co rzucić. Nie boję się wcale i chodzą po ziemi jak kury. A u nas zaraz, by to kamieniem poranił, potem zabrał do domu i upiekł.

Górale tutejsi szkoccy mają kobzy zupełnie podobne do naszych ale większe i głośniejsze. Ale o nich nie zapominają i wszędzie się z niemi, popisują. Chodzą po ulicach w 4—6 i grają melodje, podług których naszego „zbójnickiego“ i „drobnego“ można tańczyć, jak u nas. I na wielkich balach, tak zwana „inteligencja“ tańczą se góralskie tańce, a u nas, pożal się Boże, w mieście nikt ich nawet nie umie zatańczyć, a nawet i po wsiach wolą teraz tańczyć różne szkaradne, ale nowe i „modne“ tańce. Ale strój nasz jest o wiele ładniejszy od tutejszego i musimy go też szanować i przechowywać lepiej jeszcze jak tutejsi, co się tym strojem pysznią. Chłopy mają na apodniach krótkich, krótkie szerokie spódniczki, w „szkockie“ kraty, kolana gołe, buty mocne krótkie, długie wełniane pończochy, przez ramię wełniany „szkocki“ szal, z boku spięty.

Bardzo charakterystyczną i wszędzie spotykaną rzeczą jest grzeczność i uprzejmość, tak między sobą, jak dla obcych.

Każdy objaśni na ulicy o co chodzi, nawet pójdzie kawałek — żeby drogę pokazać, choćby nie miał czasu. Obsłużą wszędzie czyściutko, prędko i chętnie, choćbyś tu gospodynią po głupstwo posłał parę razy, to się nie skrzywi nawet i chętnie wszystko zrobi. Tego też nasze gaździny muszą się uczyć, żeby potem tutejsi ludzie się nie prześmiewali! A Anglicy Tatry odwiedzają, ale wolą jechać na czeską stronę, jak do nas, bo tam częściej i grzeczniejsza obsługa. Nieraz bo słyszałem, i było mi wstyd i żal.

Co mi się tu podobało bardzo, że byłam tu na różnych ludowych zabawach i uroczystościach, a wódki prawie wcale nie spotkałam, piją wodę sodową, różne lemoniady i wina owocowe, to też pijanych się nie spotyka, a żadna zabawa nie kończy się bitką i zwadą, jak często u nas.

Cóż robić, może i my kiedyś do tego stopnia kultury dojdziemy — co daj Boże jaknajrychlej. Za dużo jest może tego opowiadania kończę starem przysłowiem; wszędzie dobrze, jednak w domu najlepiej. Żeby było na obczyźnie nie wiem jak dobrze i tak tęsknota do swoich zawsze silniejsza, niż podziw dla najlepszych obcych.

Byłam tu z okazji zjazdu ludzi, którzy się uczą języka wspólnego dla wszystkich narodów, zwanego esperanto. Język to bardzo łatwy, w parę miesięcy można się łatwo nauczyć. Pamiętajcie, że jak taki zjazd będzie w Warszawie (a było tu 39 narodów) to musi kilkoro z Was tam jechać z naszą muzyką i tańcem, żeby to obce ludy poznały! Dowidzenia! Ostańcie z Bogiem!

Dr. Rouppertowa.

Z Polski i ze Świata.

O zmianę Konstytucji Polskiej.

(VI. Ciąg dalszy)

Prócz władzy ustawodawczej spełnia sejm jeszcze szereg innych funkcji. I tak sejm kontroluje działalność rządu przez wyłanianie komisji nadzwyczajnych, a to celem sprawdzania postępowania władz, przyczem taka komisja ma prawo przesłuchiwania stron zainteresowanych oraz może wzywać świadków i rzeczoznawców. Pozatem sejm może pociągnąć ministrów i prezydenta Rzpltej do odpowiedzialności przez postawienie ich przed tak zwanym „Trybunałem stanu". Jest to odpowiedzialność Konstytucyjna (za pogwałcenie Konstytucji, zdradę kraju i t. p.).

Po za tem ministrowie z osobna i razem wzięci czyli tak zwana Rada ministrów ponosi odpowiedzialność parlamentarną, która polega na tem, że sejm obalić może ministra i cały Rząd przez wyrażenie mu wotum nieufności. Obalić rząd może tylko sejm, zaś senat tej władzy nie ma, co jednak jest niesprawiedliwe. Natomiast prezydenta sejm obalić nie może, prezydent zatem odpowiedzialności parlamentarnej nie ponosi, a tylko odpowiadać może przed Trybunałem Stanu.

Pozatem posłowie mają prawo tak zwanej „interpelacji", która polega na tem, że na żądanie posła wystosowanem w sposób przepisany musi minister lub rząd odpowiedzieć ustnie lub pisemnie w ciągu 6 tygodni, dlaczego pewna sprawa tak a nie inaczej jest załatwianą i co minister zrobi, by ta sprawa wzięła inny obrót? W ten sposób może poseł upomnąć się o krzywdy wyrządzone po powiatach czy to przez urzędników czy przez władze, a minister, chcąc odpowiedzieć na interpelację, zażąda wytłumaczenia od danej władzy i wrazie nadużycia tej władzy miejscowej (co nie rzadko się zdarza) zarządzi odpowiednie kroki. Gdyby wszyscy posłowie po powiatach dbali o spełnienie swych obowiązków, to mogliby być prawdziwymi obrońcami sprawiedliwości i stróżami dobra obywateli.

Niestety, dzisiaj jest tak, że poseł jednej partji nie weźmie w obronę pokrzywdzonego nienależącego do jego partji albo należącego do innej, co jest niezgodne z duchem konstytucji, która posła uważa za przedstawiciela wszystkich obywateli ani nie tylko swoich stronników.

Co do polityki zagranicznej, to sejm może zgodzić się na wypowiedzenie wojny lub zawarcie pokoju. Dalej wszelkie umowy z państwami zagranicznemi muszą być zatwierdzone przez sejm przed ich podpisaniem przez prezydenta.

Co do senatu, to on w Polsce bardzo jest ograniczony w swych prawach i jest raczej organem pomocniczym niż rozstrzygającym. Zasada podziału władzy ustawodawczej na 2 izby (sejm i senat) została przyjęta w większości państw o ustroju parlamentarnym. Mimo to instytucja Izby wyższej (senatu) jest ciągle zwalczana. Przeciwnicy senatu twierdzą, że instytucja Senatu jest bardzo niepopularna w narodzie, bo niezgodna z zasadą równości obywateli, (a wszak senat był zawsze przedstawicielem warstw bogatych). Nadto senat opaźnia i wstrzymuje uchwalanie ustaw, bo ustawa uchwalona przez sejm musi być przedłożona senatowi. Natomiast zwolennicy senatu nie bez słuszności twierdzą, że senat jest czynnikiem rozwagi, doświadczenia i spokojnego oceniania ustawy i wogóle sytuacji państwa. Ludzie zasiadający w senacie są starsi, (senator musi mieć co najmniej 30 lat) zrównoważeni i nie dadzą się tak łatwo porwać chwilowemu nastrojowi, w czasie którego rej wodzą nie rzadko demagogowi i zaślepieńcy. Nieraz też uchwały sejmu są tak radykalne i nieopracowane, że trzeba pewnego hamulca na nierzadko zbyt popędliwy temperament sejmu. Senat wreszcie swoją powagą i taktem może nieraz osłabić zatargi między krewkim sejmem a rządem. Gdyby w Polsce sejm i senat obalał rząd, to napewno rządy u nas trwałyby dłużej, a tak mogłyby więcej dobrego zrobić dla państwa. (C. d. n.)

Dr. Pajerski

Miejsce niestałe z prawem. Genewa. Na posiedzeniu Ligi dn. 16/9 Zgromadzenie przeprowadziło wybory niestałych członków Rady. W głosowaniu wzięło udział 49 państw. Absolutna większość wynosiła 25 głosów. Wynik głosowania był następujący: Kolumbja otrzymała 46 głosów, P o l s k a 45 głosów, Chili 43, Salvador 42, Belgja 41, Rumunja 41, Holandja 37, Chiny 29, Czechosłowacja 23, Persja 20, Portugalja 16, Finlandja, 14. Irlandja 10, Urugwaj 9, Kanada 2, Estonja 2. Danja 2, Siam 2. Pierwszych 8 państw zostało wybranych do Rady. Co do dziewiątego miejsca to w wyniku drugiego głosowania Czechosłowacja otrzymała 27 głosów i została tem samem wybrana do Rady. Finlandja otrzymała 11 głosów. Portugalja 7, Irlandja 4. Ninczicz złożył życzenia wszystkim państwom, które otrzymały mandaty w Radzie. Delegat Urugwaju odczytał oświadczenie, w którem występuje przeciw obecnym wyborom

do Rady, dzięki którym pewne grupy państw otrzymały zbyt silne przedstawicielstwo w Radzie. Wobec tego Urugwaj wycofuje się z Rady po 3 letniem z nią współdziałaniu.

Mandat sześcioletni Polski. Po przeprowadzeniu wyborów niestałych członków Rady Zgromadzenie Ligi Narodów przystąpiło do wyboru tych członków, których mandat będzie trwał trzy lata. Mandaty te przyznano: Polsce — 44 głosami, Chili — 41 i Rumunii — 30 głosami. Z kolei Zgromadzenie przyznało dwuletnie mandaty: Holandji — 47 głosami, Kolumbji 47 i Chinom 43 głosami. Pozostałe państwa: Belgja, Czechosłowacja i San Salvador otrzymały mandaty jednoroczne. Polska przedstawiła następnie pisemną prośbę o przyznanie jej prawa reelekcyjności po upływie 3 letniego okresu Przystąpiono do głosowania, w rezultacie którego Polska otrzymała mandat z prawem ponownego wyboru 36 głosami przeciwko 8 Ponadto oddano 4 białe kartki. W ten sposób Polska uzyskała wymaganą większość 2/3 głosów.

Po ogłoszeniu rezultatów głosowania delegacja polska podziękowała Briandowi za wydatne poparcie, dzięki któremu osiągnięto tak pomyślne wyniki. Następnie zabrał głos Stresemann i oświadczył, że jest zachwycony rezultatami wyborów do Rady, która w obecnym swym składzie będzie mogła znakomicie pracować.

Kredyt długoterminowy w państwowym Banku Rolnym. Państwowy Bank Rolny, uprawniony na mocy swego statutu do emitowania listów zastawnych, opiewających na złote w złocie, rozpoczął udzielanie długoterminowego kredytu amortyzacyjnego w złotych listach zastawnych nabywcom gruntu na pokrycie reszty ceny kupna przy parcelacji bankowej, bądź też prywatnej.

Poza kredytem parcelacyjnym, finansującym tworzenie nowych osad gruntowych i uzupełnienie gospodarstw karłowatych, niemniej ważnem zagadnieniem jest kredyt długoterminowy dla istniejących gospodarstw rolnych na cele inwestycyjne, na spłatę uciążliwych długów i sched familijnych

Pożyczki udzielane będą właścicielom gospodarstw rolnych o obszarze, nieprzekraczającym podstawowych norm władania przewidzianych w ustawie o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. zasadniczo do wysokości połowy szacunku nieruchomości z terminem umorzenia 10, 20 lub 30-letnim.

Nadto w dniu 12 sierpnia br. Minister Reform Rolnych zatwierdził uchwalone przez Radę Nadzorczą Państw. Banku Rolnego przepisy o udzielaniu pożyczek w listach zastawnych przejściowo na całość parcelowanych obszarów z tem, że następnie po przeprowadzeniu parcelacji, pożyczki te zostaną rozsegregowane pomiędzy nowonabywców na poszczególne działki. Kredyt taki, udzielany na spłatę długów, ciężarów i służebności obciążających zgłoszone do parcelacji grunta, oraz na prace przygotowcze z parcelacją związane, przyspieszy i uprawni w wielkiej mierze parcelację prywatną.

Z Wilna donoszą: Władze policyjne w Wilnie wykryły niezwykłą aferę szpiegowską Policja polityczna otrzymała wiadomość, iż przez Stołpce wyjechać ma kurjer bolszewicki, wiozący ważne materjały szpiegowskie. Wywiadowcy policji otoczyli pociąg, obserwując pasażerów. Do jadącego kurjera bolszewickiego zbliżył się urzędnik oddziału mobilizacyjnego dyrekcji kolei w Wilnie, Syczewski i wręczył mu dużą kopertę. Pasażer został aresztowany. W kopercie znaleziono ważny materjał mobilizacyjny kolei państwowych i pokwitowanie Syczewskiego z odbioru 20 dolarów. Syczewski został aresztowany.

Prof. Kommerer który przybył do nas z Ameryki dla zbadania stanu gospodarczego Polski i udzielenia rad naszemu Rządowi, kosztował Polskę 150 tysięcy dolarów.

„Times“ o złotym. Londyn. „Times“ zamieszcza obszerny artykuł o złotym i widokach jego stabilizacji, zajmując wyjątkowo przychylne dla Polski stanowisko.

Artykuł przypomina przejściowość niektórych objawów, jak zwiększony dzięki strajkowi angielskiemu wywóz węgla oraz tegoroczny urodzaj w Polsce, poczem zaleca zniżkę cen polskich artykułów wywozowych. Rozwój handlu i stabilizacji waluty — pisze dziennik — muszą poprzedzić napływ kapitału obcego. Przy dostosowaniu cen eksportowych do rynków zagranicznych stabilizacja przy obecnym kursie jest możliwą, a powrót do kursu nominalnego byłby niepożądany Dalej artykuł podnosi konieczność równowagi budżetu oraz kontroli kredytów możliwie we wszystkich bankach, jak również kontroli emisji banknotów. W zakończeniu artykuł wypowiada się za zmniejszeniem do minimum ingerencji rządu do wewnętrznych prywatnych interesów gospodarczych: wszelkie rządowe ograniczenie stopy procentowej czy też cen — pisze dziennik — jest z góry skazano na niepo-

wodzenie. Artykuł kończy się pełnym optymizmu zdaniem o odwadze i pracy konstruktywnej, których zawsze wystarczy dla przeprowadzenia powyższych postulatów.

Wielkopolski Zjazd katolicki w Poznaniu 6 listopada br. Odłożony swego czasu, mający się odbyć w Inowrocławiu VII. Zjazd Katolicki, odbędzie się w sobotę i niedzielę 6 — 7 listopada br. w Poznaniu J. E. Ks. Prymas zatwierdził przedłożony Sobie przez Ligę Katolicką program i raczył przyjąć protektorat nad VII. Zjazdem Katolickim w Poznaniu.

Skrzyński zięciem Forda. Do Warszawy nadeszła wiadomość radjowa z Genewy, która wywołała niesłychaną sensację.

Genewski dziennik „et l'Opinion" podał wiadomość o oficjalnych zaręczynach b. prezesa Rady ministrów Aleksandra Skrzyńskiego z córką Henry Forda. Wiadomość tę podał dziennik pod tytułem: „Najpiękniejszy mężczyzna świata". Posag ma wynosić około 300 miljonów dolarów. W kołach dyplomatów niemieckich przyjęto tę wiadomość ze złośliwemi uwagami.

P. Skrzyński miał poznać córkę p. Forda podczas swej podróży w roku ubiegłym w Ameryce. Bawił on istotnie w Detroit i był podejmowany przez Forda. W lecie spotkać się miał z panną Fordówną na północnem wybrzeżu Francji i istotnie pan Skrzyński bawił w Bretonji.

Wiadomość tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego, nie biorąc odpowiedzialności za jej autentyczność.

Ministerstwo Spraw wojskowych komunikuje; Wobec dużej ilości podań napływających do M. S. Wojsk. od podoficerów rezerwy z prośbą o przyjęcie do służby czynnej w charakterze podoficerów zawodowych. M. S. Wojskowych komunikuje, że etaty podoficerów zawodowych są wypełnione, wobec czego podoficerowie rezerwy winni wstrzymać się ze składaniem podań o przyjęcie do służby czynnej, gdyż nie mogą być one załatwione przychylnie.

Stany Zjednoczone mają nafty tylko na sześć lat! Komitet, czuwający nad przemysłem naftowym, złożył prezydentowi Coolidge'owi raport sytuacyjny, z którego wynika, że tereny naftowe, istniejące w Stanach Zjednoczonych są w stanie zaspokoić potrzeby armji, marynarki, komunikacji oraz techniczno-fabryczne w przeciągu najwyżej 6-ciu lat. Ekspoze to uczyniło tem większe wrażenie, że w skład komitetu wchodzi 4 ministrów.

Zamordowanie konsula angielskiego w Chinach przez wojska jenj Wu-Pei-Fu zmusiło Anglję do wysłania karnej ekspedycji złożonej z kanonierek, celem uwolnienia angielskich oficerów i ukarania Chińczyków.

Zamach na Mussoliniego. Dnia 11 bm. dokonano nowego zamachu na zbawcę Italji, Mussoliniego. Młody robotnik Giovannini rzucił bombę na samochód, którym jechał dyktator. Bomba wybuchła, raniąc czterech przechodniów. Mussolini wyszedł jednak bez szwanku. Zamach wywołał najgłębsze oburzenie wśród Włochów, uwielbiających swego zbawcę, który ocalił Italję od komunizmu, nędzy i upadku. Włosi domagają się kary śmierci dla zbrodniarza.

Bunt oficerów w Hiszpanji. W Hiszpanji wybuchł bunt oficerów artylerji przeciw dyktatorowi Primo de Riverze z powodu rozporządzenia o awansach, Bunt ten opanował również flotę, co łącznie z niechęcią ludności do dyktatora zmusiło rząd do zapowiedzi zwołania zgromadzenia narodowego, niewybieralnego jednak i nie mającego decydującego znaczenia.

Straj górników kosztował dotychczas Anglję 300 miljonów funtów szterlingów (tj. prawie 13 miljardów złotych.) Jest to suma potworna, charakteryzująca rozmiar klęski, jaka dotknęła Anglję. Liczba górników, którzy podjęli pracę, wynosi obecnie 72320 osób. Stanowi to zaledwie 5 proc. ogólnej liczby strajkujących górników, przekraczającej 1 i pół miljona.

Angielskie związki zawodowe popadły z powodu długiego trwania strajku w bardzo ciężkie położenie finansowe. W związku z tem płace wszystkich urzędników związków zawodowych mają być obniżone średnio o 15 proc., co ma spowodować oszczędność w kwocie 31000 funt. szterlingów rocznie.

KRONIKA.

Raport i zebrania kontrolne oficerów i szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia w r 1926. Na podstawie rt. 85 186 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej zarządza Ministerstwo Spraw Wojskowych Dep. I. Piech. rozk. L. 1696/tj. Pob. Ew. z dnia 8/VII 1926 r. w roku

bieżącym przeprowadzenie raportów i zebrań kontrolnych: a) oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byłych urzędników wojskowych zwolnionych z czynnej służby wojskowej urodzonych w latach: 1902, 1898, 1896, 1893, 1892, 1891, 1890, 1889, 1888, 1887, 1886, 1882 i 1876, jak również i tych rocz. 1897, 1885, 1881 i 1875, którzy nie stawili się do raportów kontrolnych w r. 1925, b) szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią roczników: 1895, 1894, 1893, 1892, 1891, oraz tych roczników: 1890, 1895, 1896, 1897 i 1901, którzy nie stawili się do zebrań kontrolnych w r. 1925, c) wreszcie tych oficerów z rocznika 1894, 1895, 1899, 1900 i 1901, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportów względnie zebrań kontrolnych. O terminie zgłoszenia się do raportu względnie zebran kontrolnych zostaną powiadomieni zainteresowani za pomocą obwieszczeń.

Które i jakie tereny są najlepsze dla ćwiczeń wojskowych? Korespondent Kam i „Gazety Podhalańskiej" zwrócił się do generała Jasieńskiego, z okazji odjazdu wojsk, z wywiadem o udzielenie mu informacji o rezultatach manewrów tudzież o wyrażenie opinji które i jakie tereny są najlepszemi dla ćwiczeń wojskowych. Według zdania generała Jasieńskiego najlepszemi terenami dla manewrów w Małopolsce zach. są okolice Jordanowa i Myślenic z powodu nadzwyczaj trudnego górskiego terenu, gdzie tak dowódcy jak żołnierze muszą wysilać całą uwagę, aby nie zabłądzić lub zboczyć z wytyczonego celu, dalej z powodu utrudnionej orjentacji, gdyż w górach niejednokrotnie panuje mgła. Korzyść z manewrów górskich odnosi żołnierz daleko większą aniżeli z ćwiczeń na równinach, ponieważ wyrabia sobie hart i wytrzymałość. Tereny te dają możność najlepszego ocenienia i zbadania zdolności wojskowych danego dowódcy, — o czem, na ćwiczeniach w równinach, wyrazić opinję jest nadzwyczaj trudno. Przy końcu wywiadu generał Jasieński podniósł przychylność i grzeczność tutejszych obywateli jakiej doznawało wojsko w ciągu trwania manewrów, dziękując za miłe przyjęcie, rozrywki i chwile spędzone mile z tutejszą ludnością.

Ważne dla rolników. Nakładem Małopolskiego Tow. rol. w Krakowie (pl. Szczepański 8) opuściła niedawno prasę oryginalna i niezwykle, jak na nasze stosunki krajowe, cenna publikacja: Kalendarz Kółek Roln. Kalendarz ten zawiera opracowane szczegółowo przez nowsze pióra publicystyczne działy, jak: rolnictwo, hodowla i żywienie zwierząt domowych, weterynarja, ekonomika gospodarcza, budownictwo i meljoracje rolne, dalej bardzo rentowne, zwłaszcza dla drobnych gospodarstw gałęzie wytwórczości wiejskiej, jak np. pszczelnictwo, ogrodnictwo, sadownictwo i t. d. Kalendarz ten ze względu na bogatą, niezwykle wyczerpująco, jasno ujętą treść gospodarczą nadaje się w pełni dla użytku wszelkiego typu gospodarstw wiejskich drobnych czy większych i pełnić może wielce użyteczną rolę skoro widza rolniczego w wszystkich instytucjach publicznych, prywatnych pozostających w jakiejkolwiek łączności z kręgiem interesów rolników. Wydawnictwo to witamy ze szczerą radością jako niezwykle dodatni objaw naszego zawodowego piśmiennictwa agrarnego i polecamy jak najgoręcej wszystkim, których zajmują sprawy krajowego rolnictwa. Na pochwałę Redakcji wydawnictwa podnieść musimy niską cenę (gdyż 2·90zł z przesyłką pocztową a 2.50 zł. bez przesyłki poczt.) tej obszernej, bogatej w treść i zdobnej w piękno formy publikacji. Do nabycia: Kraków, pl. Szczepański 8. Administracja Kalendarza Kółek rolniczych na r. 1927. Celem ułatwienia nabycia należy się zgłaszać w N. Targu w Okręgowem Twie Rolniczem (Budynek Rady Powiatowej) lub w Administracji Gazety Podhalańskiej, bo wspólny zakup zmniejszy koszta transportu.

Poczta lotnicza. Dnia 1 września umieszczono w Krakowie dwie skrzynki pocztowe na listy zwykłe przeznaczone do przewozu pocztą lotniczą (:samolotami:) a to przy ulicy Szpitalnej na budynku L. 36, obok Miastowego biura P. K. P. i w Rynku Głównym na budynku L. 33 obok Biura podróży „Orbis". Obok skrzynek zawieszono tabliczki z podanemi opłatami za tego rodzaju przesyłki. Skrzynki opróżnia się o godz. 9·30 dla przelotów Kraków — Wiedeń i o godz. 10·30 dla przelotów Kraków — Warszawa — Gdańsk i Kraków — Lwów. W interesie publiczności leży, aby do skrzynek tych nie wrzucano żadnych innych przesyłek, jak tylko przesyłki lotnicze.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie

Czy radjo także dla ludności wiejskiej? Jaką popularnością cieszyłoby się radjo wśród ludności wiejskiej, mogliśmy zauważyć w Jurgowie podczas wakacyj, gdzie dzięki łaskawemu zezwoleniu p. Pileckiego, gospodarze mogli

korzystać z radja, będącego jego własnością. Oczywiście pożądanem byłoby, by w przyszłości były zbudowane stacje nadawcze, których program byłby nieco odmienny od dzisiejszego i znalazły w niem miejsce różne odczyty z zakresu rolnictwa, oświaty, religji etc wartałoby o tem pomyśleć w różnych czytelniach, domach ludowych lub szkołach wiejskich.

Odp. Red. P. Antkowi Z. Prosimy zaraz nadsyłać, będziemy drukować w następnym.

Pobożne myśli parafjan trybszkich w kierunku budowania nowej plebanji zdają się powoli urzeczywistniać, gdyż poważniejsi gospodarze z wójtem na czele robią już plany i szukają fundu szu odpowiedniego, na którym stanęłaby nowa plebanja, mająca się budować — jak słychać - na wzór wili dyrektora firmy w Podspadach.

Dziedzictwo dóbr jaworzyńskich po stronie Czechosłowackiej otrzymał syn rodzonego brata śp Hohenlohego, mieszkający w Prusach, który wraz z ojcem i siostrą bawi w Jaworzynie

Pożegnanie 6 dyw. piech. przez Jordanów. Dnia 27 z. m. odmaszerowała z manewrów z Jordanowa i okolicy 6 dyw. piechoty, pozostawiając po sobie jak najlepsze wspomnienie i wrażenie. Mieszkańcy i gmina miasta Jordanowa jakoteż okolicznych wsi, gdzie wojsko było rozłożone, z całem uznaniem podnoszą wzorowe zachowanie się tak oficerów jak i szeregowców. W ciągu siedmiotygodniowych ćwiczeń po polach i lasach nie zanotowano ani jednego wypadku w którymby wojsko spowodowało jakąkolwiek szkodę, o co przy nocnych zwłaszcza ćwiczeniach było bardzo łatwo. Swojem taktownem zachowaniem i współżyciem z tutejszą ludnością zaskarbili sobie wdzięczność i szacunek — nic więc dziwnego, że kiedy gmina Jordanowa żegnała przez usta burmistrza p. Kukli waleczne pułki, cały rynek był zapełniony publicznością a na żołnierzy posypały się z okien domów i balkonów wieńce i kwiaty, z óczy zaś niewieścich płynęły łzy. Okrzykom i wiwatom na cześć armji polskiej położyła koniec trąbka, wzywająca żołnierzy do odmarszu. Z dumą wspomina Jordanów, że w jego starych murach bawili tak mili a sławni przez minione boje goście. Mk.

Jakie przeróżne indywidja zjeżdżają na wieś podhalańską dowodem tego notowany w dziennikach wypadek śmiertelnego postrzelania i obrabowania (z 20 złotych) dorożkarza zakopiańskiego Michnę, w lasku na drodze do sanatorjum Dr. Dłuskich. — O ile wypadki podobne dość niestet często kroniki nasze notują, otyle niezrozumiałem tu jest następujące zdarzenie (wyjęte jakby z czasów średniowiecznych) którą n ;a mie się niechybnie Prokuratorja Państwa

Oto z początkiem sierpnia br. wybrała się z borówkami na sprzedaż do Zakopanego niejaka Salomea B. z Cichego. Na ulicy Kościeliskiej koło starego kościoła zatrzymała ją pewna w starszym wieku pani i dowiedziawszy się, iż dziewczyna ma do sprzedania borówki, kazała jej iść za sobą obiecując znacznie więcej zapłacić jak żądała. Dziewczyna chętnie zgodziła się i udała za wspomnianą panią, która wiodąc ją bocznemi drogami zaprowadziła do pewnego stojącego na uboczu domu w okolicy Krzeptówki. Tam kazała się jej chwilkę zatrzymać, a za chwilę wyszedł starszy pan z brodą (żyd) i poszwargotawszy coś do owej „pani" kazał iść za sobą do piwnicy, gdzie miały się rzekomo borówki odmierzać.

Ledwie dziewczyna przekroczyła próg usłyszała za sobą trzask drzwi i nim zdołała się zorjentować — została zamkniętą.

Z wielkiem przerażeniem przypomniała sobie, że była prowadzoną krętemi drogami popod Regle i przeczuwając coś złego poczęła z całych sił krzyczeć o ratunek. Po przeszło 4-ro godzinnem rozpaczliwym krzyku obłąkana z przestrachu dziewczyna, dosłyszała jakiś głos dochodzący z zewnątrz. Oto przechodząca pewna pani (żona oficera z Łodzi) usłyszawszy nieludzkie krzyki, dowiedziawszy się z trudem od dziewczyny, co zaszło, dała natychmiast znać na posterunek policji w Zakopanem, skąd przyszedłszy posterunkowy uwolnił dziewczynę spisując co zaszło. Pani ta wzięła ją do siebie i po uspokojeniu odprowadziła na Gubałówkę, a dziewczyna pędem biegła do domu, gdzie przez dwa tygodnie ze strachu prawie, że od zmysłów odchodziła i nic się od niej dowiedzieć nie można było. Po upływie pewnego czasu, wezwana na komisarjat, udała się z matką do Zakopanego, gdzie kazano jej odnaleść ślad owego domu.

Dziewczyna nie zdołała w paść na ślad tego (czyżby i ów posterunkowy ślad zagubił?) gdyż znajdując się w tej stronie na samo wspomnienie traciła ze strachu wszelką orjentację.

Opinja publiczna Zakopanego, jak szczególnie okolicznych wiosek zaintrygowaną została w najwyższym stopniu powyższym faktem, a kobiety wiejskie posądzając tu zamach na życie w celach rytualnych odgroziły stanowczym bojkotem sklepów żydowskich.

Domagamy się z powyższych względów na

energiczne wglądnięcie w tę tajemniczą sprawę, a to celem dania stanowczego wyjaśnienia i zapobieżeniu krążeniu najnieprawdopodobniejszych wersji, jakie na ten niemiły temat krążą po Podhalu. (*A ha*)

Mszana Dolna. Nasza mieścina staje się naprawdę sławna i hen aż do Ameryki wieść o niej leci, a to przez obóz Cioci Ymci (tak popularnej w czasie wojny) pod Lubogoszczem 967 na Zapadliskach (4 km od stacji) nad ślicznem i dużem jeziorem (zaiste okaz w Beskidach nielada jezioro na wysokości 550 m (nad poziom morza) z czasów polodowcowych (osobiście jestem zdania, że kawał góry zjechało (jak w Dobrej na tor kolejowy) w potok i zatamowało wodę, zwłaszcza, że jest tu obfite źródło. Ładne zabudowania i urządzenia świadczą, że na dłużej tu pozostaną (zimą także) Przeszło 150 chłopców (studenci, akademicy,) używają świeżego powietrza dowoli, a sprawne i fachowe (ściśle po amerykańsku) kierownictwo daje gwarancję, ze wakacje były, należycie wykorzystane. Wymiana chłopców z zagranicą (obecnie jest 7 z Czechosłowacji, a znów 7 stąd pojechało do Czechosłowacji) także przynosi nielada korzyści Sympatję pozyskali ludności, której ich pobyt korzyść przynosi (furki, mleko i tp).

Drugi obóz nad Rabą (na drodze do Glisnego) to wojskowy (akademicko nauczycielski) odbywających ćwiczenia coś 6 cio tygodniowe około 200 chłopa), ci wprawili w ruch całą okolicę... festyny, zabawy — a panny mszańskie, co ci raj dla nich. (wójt tylko coś srogi. bo po 9-ej godzinie zakazał chodzić pannom z żołnierzami — widać w wojsku nie służył !) Tak się Mszana Zdólna bawi, że aż do Kurjerka wpadła (patrz Il. Kurjer Codz. z 20/VIII) Festyny, zabawy i przedstawienia urządzają na wyścigi. Obóz wojsk. Sokoli, Strażacy, a budowa sokolni w Mszanie D. na widoku. W niedzielę 15/VIII były nawet zawody lekkoatletyczne między Obozem wojsk a Ymcią na Zapadliskach (granica Mszany D. i Kasinki M) Letników niezbyt dużo, bo wojsko, które tu było rozlokowane odstraszyło ich, zresztą powietrze się popsuło, bo już od nas zaczynają wyjeżdżać na letniska gdzie indziej — Ha no dobrze się ludziom wiedzie, za dużo pieniędzy nazgarniali... Przypadkowo przysłuchiwałem się niemiłej rozmowie pod adresem Składnicy — jej drogości. Prowiantowy złożeczył. że od żyda musi kupować, bo go tak nie obedrze i zestawiał ceny dokładnie. To są rzeczy smutne, ale je trzeba poruszyć niech się wyjaśnią raz, bo przecież Składnica ma członków i jest sklepem katolickim, który my chcemy mieć i niech się rozwija ku chwale jej założyciela księdza Deca który może kiedyś zagląd nie na nią. Kończąc wspomnę, że wojsko wybudowało mostek na Słomczance, a żydzi budują kamienice na przeciw stacji na wykupionych gruntach od hrabiego, mają też największe składy drzewa. Tyle narazie, o szkole i innych sprawach napiszę znów później. *Ł.*

Wyższa Szkoła Handlowa z prawem publiczności o charakterze uczelni akademickiej, w Poznaniu. Otwarcie nastąpi w październiku 1926 r. Wyższa Szkoła Handlowa obejmuje trzy lata studjów. Rok szkolny dzieli się na trzy trymestry. Pierwszy rok studjów będzie obejmował przedmioty ogólne;, na drugim roku stosownie do wyboru słuchacza, nastąpi pewna specjalizacja wykładów odpowiednio do działów Wyższej Szkoły Handlowej; na trzecim roku nastąpi zupełna specjalizacja według jednego z następujących działów: handlowy, bankowy, ubezpieczeniowy, komunikacyjny, konsularny spółdzielczy i pedagogiczny. Egzaminy odbywają się przy końcu każdego roku; po trzecim roku studjów następuje egzamin dyplomowy na podstawie którego absolwenci otrzymują dyplom nauk handlowych. uznany przez państwo. Niektóre wykłady będą się odbywały w Uniwersytecie wspólnie ze słuchaczami Uniwersytetu Poznańskiego, którego Senat zgodził się na dopuszczenie słuchaczów Wyższej Szkoły Handlowej do wykładów uniwersyteckich i na współudział profesorów w charakterze wykładających. Dyrektorem Wyższej Szkoły Handlowej jest Prof. Dr. Leonard Glabisz Wskład profesorów wchodzi szereg wybitnych sił naukowych i praktyków. Plan nauk, statut Uczelni i warunki wpisów można otrzymać w biurze Dyrekcji Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Zapisy przyjmuje Dyrekcja Wyższej Szkoły Handlowej najpóźniej do 1 października br w godzinach od 9 do 12, Aleje Marcinkowskiego 3, 1p Wpisowe wynosi 20 zł. czesne zaś miesięcznie 30 zł: ponadto obowiązuje osobne opłaty od egzaminów. Dla niezamożnych przewidziane są ulgi, ewent. zwolnienia.

Polski Czerwony Krzyż, wyd. Warsz. Okr. Oddz. P. C. K. w Nr. 7 z b. na wrzesień, w okładce Edmunda Bartłomiejczyka art. mal. przyniósł artykuły następujące: Symbol Krzyża A R. Metody Nauczania higjeny w szkołach powsz. dr. J Batecki; Praca samarytańska i społeczna kobiet polskich w powstaniu styczniowem, dr. Fr Białokur gen. bryg: O kształceniu zawodowem pielęgniarek dr. Kowarski; Czerwony Krzyż marynarki handlowej, oraz sprawozdania z akcji samarytańskiej Polskiego Czerwonego Krzyża podczas wypadków majowych, która się spotkała z tak wielkim uznaniem ze strony sfer rządowych i całego społeczeństwa polskiego. Redaktor Naczelny: Anna Roszkowska, członek Zarządu Warsz Okr Oddz. P. C. K Redaktor odpowiedzialny i wydawca za Wasz Okr. Oddz. P. C K. Felicjan Kurok. kierownik działu wydawniczego. Prenumerata roczna 10 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa Mazowiecka 9.m 7. Telefon: 302—96 konto czekowe w P. K. O Nr 10540 Po nadesłaniu znaczkami pocztowemi 20 gr, wysyła się numery okazowe.

Czas odnowić prenumeratę na IV kwartał.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Izak Korngut urodz. w r. 1901 w Czarnym Dunajcu unieważnia skradzioną kartę zwolnienia wystawioną przez PKU N Targ.

OSTRZEŻENIE!

Ostrzegam tą drogą p. **Mojżesza Weinfelda**, kupca w Nowym Targu, przed przyjmowaniem zamówień skierowanych i adresowanych do mnie, co już niejednokrotnie mimo moich kilkakrotnych ostrzeżeń miało miejsce.

W przyszłości, w razie powtórzenia się takiego wypadku, zmuszonym będę na drodze sądowej pouczyć p. Weinfelda, że takie postępowanie koliduje z prawem i honorem uczciwego kupca.

Eliasz Lindenberger kupiec
w Nowym Targu.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia L. Zawa w Nowym Targu